

WIELKI CZWARTEK – 13 IV 1995

Dar kapłaństwa

1. W ten święty, wielkoczwartkowy wieczór Mszy Wieczerzy Pańskiej, stajemy w zachwycie i dziękczynieniu wobec Wielkiej Tajemnicy Wiary – Tajemnicy Najświętszego Sakramentu Ciała i Krwi Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Słuchaliśmy (*I czytanie*) przepisów, dotyczących wieczerzy paschalnej Starego Testamentu, którą Chrystus uczynił Bezkrwawą Ofiarą i Ucztą Nowego Przymierza... Pełni zdumienia wpatrujemy się w Nauczyciela, który myje nogi swoim uczniom: Bóg pochylający się przed człowiekiem w postawie służby! Czyż dziś właśnie nie trzeba nam gorąco prosić w modlitwie o łaskę pojęcia, przyjęcia i realizacji owego nowego przykazania, które domaga się od nas miłości wzajemnej na wzór tej Jezusowej...? Więc trudno nie przedłużać tej niezwykłej chwili wejścia do Wieczernika w osobistej, cichej adoracji po zakończonej Eucharystii, by uwielbiać, dziękować, prosić i przepraszać tę ciągle nieodwzajemnioną Miłość *Odkupiciela człowieka*...

2. Dziś jednak chciałbym was zaprowadzić mocami wiary i modlitwy do wszystkich katedr katolickich świata, gdzie przed południem sprawowana jest liturgia – większości wiernych, niestety, nie znana – poświęcenia oleju krzyżma św. (służącego do sprawowania sakramentów chrztu, bierzmowania i kapłaństwa, a także do namaszczenia nowych kościołów) i oleju chorych (potrzebnego w godzinach cierpienia i w chwili śmierci). Jest w tę liturgię wpisane także uroczyste odnowienie przyrzeczeń kapłańskich; wszak Wielki Czwartek jest także dniem ustanowienia sakramentu kapłaństwa.

Spójrzmy zatem na kapłaństwo i kapłanów, choć temat ten wydaje się i trudny do podejmowania, ze względu na skażony klimat wokół tego daru (nawet wśród Ludu Bożego), jak i ze względu na pewne skrępowanie, jakiego doświadcza wielu kapłanów, gdy przychodzi im mówić o sobie, o tajemnicy powołania, o tej szczególnej misji, jaką Bóg zlecił tym, których sam wybrał.

Prześledźmy zatem tekst owego liturgicznego aktu kapłańskich przyrzeczeń, składanych wobec Biskupa i wiernych przez obecnych w katedrach prezbiterów (*Mszał Rzymski*, s. 118-119: chodzi o spokojne odczytanie tekstu dialogu, jaki odbywa się pomiędzy Biskupem i kapłanami).

W tym prostym, jednoznacznym, pięciokrotnie powtórzonym przez księży na wezwanie Biskupa ordynariusza „chcę”, streszcza się cała istota kapłańskiej posługi i całego życia księdza: chwała Boża i uświęcenie ludzi; posługa Słowu – pilna i mądra – i naśladowanie Chrystusa Dobrego Pasterza; troska o zbawienie dusz nieśmiertelnych – bez szukania własnej korzyści; jednoczenie się z Jezusem w duchu poświęcenia za zbawienie innych, wręcz całego świata!

3. Gdy co roku wypowiadam – na ile tylko potrafię szczerze i z wiarą – to swoje pięciokrotne „chcę”, budzi się mój święty, kapłański lęk: czy sprostim podjętym zadaniom, czy wytrwam; czy moje słabości i wady nie będą dla kogoś z was

powodem zgorznięcia, odejścia od Chrystusa i Jego Oblubienicy – Kościoła; czy moja niedoskonałość nie stanie się dla kogoś słabego w wierze powodem „usprawiedliwienia” dla grzechu...? Gest uderzania się w piersi podczas wyznania grzechów na początku każdej Mszy św. nie jest „na niby”; dla mnie – kapłana – konfesjonał jest także niezbędny, jako źródło Bożego, nieskończonego Miłosierdzia...

Dlatego – jak zauważyliśmy w tym katedralnym dialogu ojca diecezji z kapłanami – Lud Boży wezwany jest do gorącej modlitwy za kapłanów, by otrzymali od Pana potrzebne im dary do wiernej służby oraz by stali się przez świętość swego życia, żywymi wizerunkami Chrystusa, Najwyższego Kapłana, Dobrego Pasterza, Nauczyciela i Sługi. To naprawdę nie jest takie proste, bo dar kapłaństwa jest czymś, co mnie, jako człowieka wziętego przecież spośród was, nieskończenie przerasta! Więc dziś kolejny raz sięgam po tekst wiersza księdza-poety Jana Twardowskiego: „Własnego kapłaństwa się boję, własnego kapłaństwa się lękam, przed własnym kapłaństwem w proch padam, przed własnym kapłaństwem klękam...”

4. Pozwól jednak, siostró i bracie, że w to święto kapłanów, związanych tak ściśle z Eucharystią, postawię ci kilka pytań do rachunku sumienia. Bo widzisz: moja gorliwość, entuzjazm, duch poświęcenia, a nawet świętość – w znacznym stopniu zależą od ciebie, od twojej postawy wobec własnego duszpasterza, innych księży, a nawet wobec Ojca Świętego! Ołtarz, przy którym się gromadzimy, może być, niestety, „barykadą”, która dzieli nas, tworzących Chrystusowy Kościół, na „my” i „oni” – zamiast być stołem jedności, współpracy, współodpowiedzialności; miejscem spotkania Ludu Bożego z Jezusem pośrodku nas!

Zatem:

- czy ty się za mnie, twojego proboszcza, wikariusza, katechetę, spowiednika czasami modlisz?
- czy ty mnie znasz, czy ja jestem już „twój”; umiesz zauważyć na drodze, w szkole, sklepie; umiesz pozdrowić, uśmiechnąć się, pomóc...?
- czy ja mogę na ciebie liczyć, gdy przyjdzie jakaś konkretna sprawa w naszej wspólnoty: na dobrą radę, na twój czas, charyzmaty, doświadczenie, współudział w podejmowaniu decyzji...?
- czy jesteś gotów mnie bronić wobec oszczerstw, pomówień, oskarżeń, kpin...?
- czy będę mógł na ciebie liczyć w dniach mojej choroby, biedy...?
- czy ty mi umiesz przebaczyć moje błędy, słabości, grzechy...?
- czy liczysz się z tym, że Pan Bóg może i ma prawo powołać ciebie, twoje dziecko lub kogoś z twych bliskich na wyłączną swoją służbę? Czy wspierasz budzące się powołania? Interesuje cię seminarium duchowne, które przecież żyje i funkcjonuje tylko dzięki ofiarności wiernych?

5. Jeśli trzeba, potrafię ciebie i was wszystkich dziś serdecznie przeprosić za to, że nie jestem świętym kapłanem... A ty mi przebac, czymkolwiek ci zawiniłem – skoro wszyscy chcemy, by Bóg nam przebaczył... Ten wieczór niech będzie dla nas tu obecnych okazją do budowania jedności Kościoła, jedności, która była taką wielką troską Jezusa, podczas Jego arcykapłańskiej modlitwy w wieczerniku: *Aby stanowili jedno* (J 17, 22).

ks. Aleksander Radecki